Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 281. **Lwów, Poniedziałek dnia 28. Listopada 1921.** **Rok XXXIX.**

PRENUME

Miesięcznie we ... wie 440 Mk., ... do-
mu 500 ... przesyłką
w Polsce ... Mk., w in-
nych państwach 650 Mk.
Za zmianę adresu dopła-
ca się 10 Mk.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wol-
ne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
za wiersz nonpareli. Zwy-
czajne 30 Mk. „Nadesłane" 90
Mk., „Nekrologia" 80 Mk., na
pierwszej kolumnie 200 Mk.,
przed kroniką 150 Mk. Po kro-
nice i komunikaty 130 Mk.
Drobne ogłoszenia za każdy
wyraz 16 Mk. Kupno sprzedaż
od wyrazu 15 Mk. Korespond.
pryw. i matr. od wyrazu 20 M.
Cała stronica 30.000 Mk., pół
stronicy 15.000 Mk., cała stro-
nica pierwsza (pod nagłów-
kiem) 60.000 Mk., jedna szpal-
ta na I. stronicy 20.000 Mk.
Paski na kolumnach teksto-
wych po cenie 130 Mkp.
Ogłoszenia na niedzielę i
święta o 50% droższe.
Ogłoszenia zagran. o 100% droż.
„Kurjer Lwowski" wychodzi
z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 25. — Redaktor przyjmuje, wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarta codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3—5 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świetokrzyska 17.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Rok rządów Litwy Środkowej.

Sprawozdanie gen. Żeligowskiego.

Wilno. (PAT.) Dnia 22. bm. odbyło się w siedzibie gen. Żeligowskiego posiedzenie tymczasowej komisji rządzącej, na którem gen. Żeligowski wprowadził w grono członków komitetu nowomianowanego jej prezesa Aleksandra Mejsztowicza. Czyniąc krótki przegląd wypadków roku ubiegłego i prac tymczasowej komisji rządzącej w tym okresie — gen. wskazał na znaczne i różnorodne trudności, jakie musiały być przezwyciężone. Zapoczątkowane od razu reformy społeczne dotyczące zarówno kwestji robotniczej, jak i reformy rolnej zostały posunięte znacznie naprzód dzięki patrjotycznemu i obywatelskiemu stanowisku klasy robotniczej Wilna, dzięki czemu **uniknięto też większych strajków**, a funkcjonowanie wszystkich urządzeń i zakładów publicznych nie doznało większej przerwy.

Pod względem wprowadzenia w życie **reformy rolnej**, Wileńszczyzna wyprzedziła nawet sąsiednie dzielnice i jeżeli nie można powiedzieć, że wszystko zostało wykonane, to należy stwierdzić, że stało się to z powodów od tymczasowej komisji rządzącej niezależnych.

W dziedzinie **stosunków narodowościowych** dają się zauważyć również dodatnie skutki. Zasadą rządzenia krajem, który zamieszkują rozmaite i poważne ilościowo grupy narodowościowe, musi być **tolerancja** i uznanie słusznych praw narodowych i kulturalnych każdej z tych grup, o ile to nie wykracza poza granice lojalności i stosunków prawnych przedtem istniejącego stanu rzeczy. Tymczasowa komisja rządząca od samego początku swego istnienia starała się stosować powyższe zasady i niewątpliwie dalej w tym kierunku postępować będzie. Gospodarczy stan kraju zaczyna się powoli, lecz stale podnosić i przychodzi do równowagi. **Produkcja rolna** dzięki zakończeniu się działań wojennych, powiększa się wydatnie. **Przemysł** rozwija się pomyślnie, handel i rzemiosła nie cierpią na zastój. Istnieją jednak dwie sprawy, na które należy zwrócić baczną uwagę i postarać się o pomyślne ich uregulowanie: jest to odbudowa zniszczonych gospodarstw i warsztatów pracy, a szczególnie t. zw. pasa przyfrontowego rosyjsko-niemieckiego, oraz zabezpieczenie bytu zdemobilizowanym oficerom i żołnierzom.

Ogólnie biorąc działalność wszystkich departamentów tymczasowej komisji rządzącej wykazała duże rezultaty, co dowodzi, że obrana przez nią zasadnicza wytyczna polityki wewnętrznej jest słuszna.

Tymczasowa władza dochodzi do kresu wziętych na siebie zadań i dlatego nie jest to moment odpowiedni dla zmiany dotychczasowej linji postępowania. Zadaniem, które powinno skupić na sobie uwagę zarówno wszystkich władz, jak i najszerszych czynników miejscowych jest pomyślne wprowadzenie do Sejmu w Wilnie i wypowiedzenie się w nim ludności o swoim przyszłym bycie.

P. Mejsztowicz w odpowiedzi zaznaczył, że całkowicie zdaje sobie sprawę z doniosłości mo-

Danina została uchwalona.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Komisja skarb.-budżetowa na posiedzeniu w dniu 26. bm. uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o daninie, z wyjątkiem dwu artykułów, poruszających kwestję rolną. Artykuły te odesłano do podkomisji daninowej dla uzgodnienia ich ze stanowiskiem rządu.

———

Bunty w Sowdepji.

Chłopi zorganizowali się przeciw komunistom.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 25. listopada.

(K.) Oprócz szerzącego się powstania na Ukrainie, przybyli tu wychodźcy polscy stwierdzają, iż w sowdepji w ostatnich dniach znowu podwojono czujność czerezwyczajek, gdyż jakoby zdołano stwierdzić egzystencję poważnej organizacji antybolszewickiej na terenach guberni zachodnich, oraz powstał tam żywy ruch wśród włościaństwa, którego rezultatem było stworzenie szeregu band bardzo licznych, napadających na transporty sowieckie.

—oo—

Zamach na premjera Litwy Kowieńskiej.

Genewa. (PAT). Galwanauskas został poważnie raniony wskutek wybuchu bomby, którą rzucono przez okno do pokoju jego mieszkania prywatnego.

MIESZANE KOMISJE POLSKO-CZESKIE ROZPOCZYNAJĄ SWE OBRADY.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Komisje mieszane polsko-czeskie do spraw mniejszości narodowych w terenach pogranicznych, jak dowiadujemy się, rozpoczną urzędować jeszcze przed ratyfikacją umowy politycznej polsko-czesko-słowackiej.

—oo—

mentu i w rządzeniu krajem pójdzie drogą wskazaną przez generała, mając na celu zapewnienie bezstronnych wyborów, wolnych od nacisku z zewnątrz i wewnątrz.

—oo—

Dlaczego układ czesko-polski nas nie zadowala?

II.

Kiedy dwa państwa zawierają ze sobą układ, muszą być z góry przygotowane na wzajemne ustępstwa. Większe powinne być czynione ze strony tej, która więcej w układzie zyskuje. Tymczasem ugoda polsko-czeska, narzucająca Polsce ofiary olbrzymie, od Czechów nie żąda prawie niczego.

Zawierający ugodę pełnomocnicy polscy przesądzili z góry przynależność do Czech piastowskich ziem Śląska Cieszyńskiego, Czaczy, Orawy i Spisza. Choćby umowa wypowiedziana została i wygasła, fakt uznania grabieży czeskiej pozostanie i wyzyskany będzie odpowiednio przez Czechów. Nawet na ustępstwo drobne, w sprawie dla Czechosłowacji zgoła pobocznej, w sprawie Jaworzyny, nie zdobyli się Czesi. Za zgodą naszych przedstawicieli odłożono jej załatwienie do osobnej umowy, pozostawiając Czechom w ten sposób nadzieję odwrócenia jej na swoją korzyść. Opinja czeska uważa niewciągnięcie sprawy Jaworzyny w sam układ za zwycięstwo czeskie. Przez wyrzucenie sprawy Jaworzyny niejako poza nawias układu, pozbawili się nasi politycy wszelkiej rękojmi, że załatwiona będzie ona pomyślnie. Jest to jeden dowód więcej, dla którego odłożyć Sejm musi ratyfikację układu, jeśli chce mieć pewien zastaw.

Zgody czeskiej zatem na rokowania w sprawie Jaworzyny za ustępstwo w żadnej mierze uważać nie można. Pozostaje więc owo słynne des'nteressement Czechów w sprawie wschodniej Małopolski, do którego pendant tworzy desinteressement Polski w sprawie Słowacji. Jednak tylekroć słyszeliśmy zapewnienia oficjalne Pragi, że nie popiera antypolskich ruchów, a rzeczywistość okazała co innego zgoła. Czesi nie uznają przynależności tej części kraju do Polski, oni obiecują tylko neutralność w tej sprawie, zajmują wyczekujące stanowisko, które nabiera odpowiedniego oświetlenia wobec oświadczeń, że czesko-rosyjskie stosunki nie uległy zmianie. Na razie, póki w Rosji panują komuniści, Czechy mogą się wyrzec „korytarza czesko-rosyjskiego“, przeciwnie nawet, wobec coraz żywszej propagandy komunistycznej w Czechosłowacji, Praga woli, by na razie między nią a siedliskiem zarazy stał mur polski. Znowu zatem korzyść dla Czech tembardziej, że równocześnie znana lojalność Polski wobec traktatów zapewnia Czechom względny spokój w Słowacji.

W interesie Czech również, choć odziany w szatki szlachetności międzynarodowej, jest pomyślany art. 6, poddający sprawy sporne trybunałowi rozjemczemu. Daje on Czechom w rękę broń, którą władać umieją, uwalnia ich natomiast od groźby odwetu polskiego miecza, groźby, która ich złemu sumieniu spać nie dawała spokojnie. Natomiast wobec niebywałej zręczności dyplomatycznej mężów stanu czeskich i ich doskonałej marce za granicą, art. ten zapewnia Pradze stałe zwycięstwo na terenie międzynarodowym, na którym Polska, czuje się, dzięki niezręczności swych polityków dość niepewnie.

Na terenie politycznym układ polsko-czeski przynosi zatem Czechom niezrównane korzyści, Polsce szkodę, na terenie handlowym — wedle słów samego p. Strassburgera i komentarzy samej „Gazety Porannej“, która nie dzieli entuzjazmu bezkrytycznego prowincjonalnych pism endeckich — Czechy zyskują olbrzymie ustępstwa. Otrzymują spełnienie wszystkich swych życzeń, niejednokrotnie ze szkodą bezpośrednią interesów polskich. Warszawska „Gazeta Poranna“ nie kryje obaw przed imperjalizmem ekonomicznym czeskim, imperjalizmem, który grozi nam nie tylko na rynkach polskich, ale i rosyjskich. Wszak bezpośrednim następstwem układu handlowego z Polską i tylko przezeń możliwy, jest zapowiedziany przez Benesza układ handlowy czesko-rosyjski na którego brzmienie nasi ekonomiści i nasi politycy powinni zwrócić uwagę, gdyż dopiero w jego świetle zrozumiały należycie będzie układ handlowy polsko-czeski.

P. Skirmunt postawił był iunctim między układem politycznym a układem handlowym. W zasadzie miał słuszność, w zamian za ustępstwa przyznane Czechom w traktacie handlowym, powinniśmy byli zyskać ustępstwa na terenie politycznym, który tylko wtedy miał rację bytu. Z chwilą jednak, gdy dzięki niezrozumiałej, zbrodniczej ustępliwości naszych polityków nie tylko na terenie handlowym, lecz i politycznym my czynimy ustępstwa, a Czesi zyskują, iunctim staje się wprost szkodliwe. Traktat handlowy po rewizji i zbadaniu dokładnem mógłby wejść w życie bez traktatu politycznego, gdyż ten z chwilą, gdy nie daje Polsce kompensat, staje się zgubny.

Pięknie mówił p. Głąbiński w Sejmie o niezależności w polityce, o nieuleganiu zbytnim żądaniom zagranicy i jej mieszaniom się w sprawy polskie, szkoda tylko, że nie stosują tych zasad koledzy jego wszędzie. Układ z Czechami jest szczytem niesamodzielności polskiej, ustępliwości i zbytniego poszanowania obcej woli i obcych interesów ze szkodą dla Polski. Sejm ratyfikować go w obecnem brzmieniu nie może. Nie ma obawy, aby przez to stosunki polsko-czeskie popsuły się, aby nie można było uzyskać ustępstw. Czesi zdają sobie dokładnie sprawę z doniosłości układu z Polską. Sytuacja polityczna i ekonomiczna, oraz rozmaite kombinacje rumuńskie i włoskie w Europie środkowej, stwarzają dla Czech konieczność porozumienia się z Polską, o ile nie zechciałyby porozumieć się z Niemcami. **L. C.**

—oo—

Polska a konferencja w Waszyngtonie.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 25. listopada.

(K.) Konferencja waszyngtońska rozstrzyga cały szereg aktualnych problematów dotyczących zagadnień wschodnich i problematów, związanych pośrednio i bezpośrednio z Polską. Wiadomości docierające na ul. Miodową, są bardzo skąpe. Rosja bolszewicka i prawicowa pomimo wszystko odgrywa tam poważniejszą rolę, aniżeli jej ze względu na stan egzystujący należy się. Natomiast wpływy polskie są zredukowane prawie do zera. Propozycja osadzenia na opróżnionym przez p. Lubomirskiego stolcu księcia Woronieckiego nie każe się bynajmniej spodziewać jakiejkolwiek naprawy stanu rzeczy.

—oo—

Wiadomości z Gdańska.

Skutki zwyżki waluty polskiej w Gdańsku. — Napływ ludności pomorskiej do Gdańska. — Szał kupowania. — Obawa przed wysprzedażą towarów. — Obława na czarnogiełdzistów. — Wieczór u gen. Hackinga. — Niemcy Gdańscy, a przejęcie kolei przez Polskę.

(Od naszego korespondenta.)

Gdańsk, w listopadzie 1921.

Spadek waluty niemieckiej, a zwyżka polskiej zwabiły dużo ludności z Pomorza, a nawet z innych dzielnic Polski do Gdańska celem zakupienia różnych towarów. Mimo istnienia jeszcze granicy celnej między Gdańskiem a Polską przewozi się w jedną i drugą stronę różne towary w rozmaity sposób, znany nietylko zawodowym przemytnikom i paskarzom których tu jest bardzo dużo, lecz nawet przeciętnemu sprytnemu Pomorzaninowi i Gdańszczaninowi.

W ostatnim tygodniu ożywił się Gdańsk od kilku lat niebywałym napływem okolicznej ludności, która zapełnia składy i sklepy i kupuje, co

---

ANDRZEJ STRUG. 39

Wyspa zapomnienia.

—o—

(Ciąg dalszy).

Zastanawiał się też nad tem, co się w nim zmieniło przez ten czas? Odmianę ową czuł w sobie dobitnie, trudno mu jednak było ją ująć i nazwać.

Wszystko niby pozostało po dawniejszemu, cóż kiedy nie wystarczyło mu dawne życie bez troski, życie człowieka w raju.

Nie wróciły już szczytne uniesienia ducha, zadumy kontemplacyjne, głębokie zapatrzenia się w gwiaździste niebo, zgadywanie spraw nieodgadnionych. Zostało jak było i piękno oceanu i bezmiar głębi nieba, lecz nie wołały one już duszy ku obcowaniu ze sobą.

Spostrzegł w sobie coraz dotkliwszy brak czegoś. Rankiem po obudzeniu ze snu witała go pustka. Nic mu się właściwie nie chciało. Skończyło się spokojne trwanie.

Nastręczało się za to mnóstwo i coraz więcej przeróżnych zamiarów. Były to rzeczy zgadywane, lub wymyślane, nie wypływały one z bezpośredniej chęci lub żywszego pragnienia. Nie wywoływała ich zresztą żadna potrzeba. Jakież to mogły być wogóle potrzeby? Jakie cele?

Snać nacieszył się i już się przesycił nie ograniczoną swoją wolnością, nadludzką swobodą istoty samotnej, przebywającej we własnym świecie. A choć w pamięci i w myślach zabił ludzi i ludzkość nie zdołał unicestwić w sobie samym instynktów i nałogów człowieka z gromady.

Reszta ich pokutowała w nim jeszcze, a po czasowem przytajeniu się zaczęła odzywać się i mącić cudowny spokój świata na wyspie.

I któregoś dnia wyjrzała skądś nuda, ta zmora człowieka, gość z zapomnianego świata! Jak przedostała się przez odmęty przestrzeni, zagrodzone przez ocean? Jak wyglądowała na szczęśliwym brzegu? Zkąd wzięła się na świecie, gdzie nie było już ludzi, ani obydy ich życia w gromadzie? Czyżby ona jedna ocalała z błogosławionego przewrotu, który tak dawno pochłonął wszystko, co było wrogie i wstrętne — tamtejsze?

Jorg zaczął się nudzić. Snać nosił w sobie utajony zarazek okropnej ludzkiej choroby. Zaraza czekała w nim złośliwie, cierpliwie, przetrwała czasy szczęścia i spokoju i miesiące obłędu, Teraz ożyła i zaczęła truć.

Stopniowo, nieznacznie odmieniało się wszystko dookoła. Szarzało w barwach, rozleniwiało się w bezcennym życiu. Drażnił obraz oceanu, rozpostarty wiecznie przed oczami. Raziły w oczy białe skały, lśniące na słońcu. Przeszkadzało mu swym śpiewem i wrzaskiem różnopióre ptactwo, przelatujące rojami. Odpędzał natrętne kozły, które snuły się bezustannie koło domu, a pewnego dnia w rozdrażnieniu zaczął strzelać do swych miłych, dobrych przyjaciół oswojonych i ufających człowiekowi. Położył trupem kilka kozic. We wściekłej irytacji strzelał czasami i do ptactwa.

Zamurował drzwi i okna od strony oceanu i przeniósł front domu na stronę gór. Przyniosło to na razie pewną ulgę, bo w chwili obudzenia nie wpychał mu się już w oczy bezbrzeżny obraz oceanu. Za to spiętrzone garby czerwonych skał, zakończonych szczytem o trzech wierzchołkach — szczytem, „który widzi wszystko“, też po pewnym czasie zaczęły dolegać.

Nudziło go wszystko, co było bliżej jego siedziby, bo było zbyt znajome, a nie chciało mu się żadnych dalszych wędrówek. Pleniło się w nim niebywało lenistwo. Żył byle jak i byle czem. Zaniedbał się zupełnie. Był obdarty, brakowało mu wiele rzeczy. Zabrakło soli, więc jadł bez soli, przepalił mu się kociołek, w którym gotował wiecznie to samo, jakieś ryby, więc zaczął je piec na patykach. Oddawna marzył o fajce. Ale zapasy tytoniu były w składzie pod wodospadem, o pół dnia drogi w dół, a półtora z powrotem. I tego mu się nie chciało. W składzie było ubranie, były buty, mnóstwo rzeczy potrzebnych i niezbędnych, ale dźwiganie ciężarów odstraszało go.

Wylegiwał się całemi dniami na posłaniu w głębi chaty i patrzał w powałę z gałęzi okrytą brezentem. Myślenie szło mu leniwie i tępo.

(C. d. n.)

—oo—

tylko kupić można. Panuje tu prawdziwy szał kupowania. Kupuje się obuwie, bieliznę, ubiory, materje wełniane i sukienne. Lecz nie dość na tem. Fala kupujących dochodzi również i do sklepów i interesów z artykułami zbytkownemi. Ludzie, opadnięci szałem kupowania, nie wiedzą nieraz wcale, czy nabyte nieraz drogo przedmioty im się kiedy przydadzą. Przed niejednemi sklepami, a zwłaszcza z obuwiem, ustawia się publiczność, czekająca na zakupienie towarów, w ogonkach, jak to w czasie wojny można było tu obserwować. Niektóre składy w krótkim czasie świeciły pustkami, wysprzedawszy prawie wszystek towar. Nowego nie można tak rychło dostarczyć, gdyż sprowadza się go z Niemiec.

To raptowne wykupywanie towarów przez ludność pomorską i gdańską zaskoczyło właścicieli sklepów. W jednym tygodniu mieli oni do zanotowania obroty, jakie w normalnym czasie zdarzają się zaledwie w kilku miesiącach. Ceny też znacznie podskoczyły. Wyznaczanie ich w oknach wystawowych już się obecnie nie odbywa, gdyż właściciele sklepów wiedzą dobrze, iż publiczność zapłaci ceny, jakich zażądają. Szał kupowania nie daje jej czasu do namysłu.

Niejedne firmy zniewolone były nawet w wielkich koszach od bielizny zawozić swój dzienny zbiór kasy do banku. Podobnego zjawiska nie obserwowano tu od kilku lat.

Ludność pomorska kupuje z tego powodu dużo towarów w Gdańsku, gdyż są one tu znacznie tańsze, niż na Pomorzu po podniesieniu się waluty polskiej. Ludność gdańska kupuje natomiast na zapas różne artykuły z obawy przed dalszą drożyzną, jaką wywołać może spadek marki niemieckiej.

Władze gdańskie wydały w tych dniach ostrzejsze rozporządzenia co do nieprzepuszczania towarów z Gdańska do Polski, polecając urzędnikom celnym postępować bezwzględnie przy oclaniu towarów, a ukrywających towar ma się wtrącać do więzienia. Ludność gdańska domagała się takich zarządzeń z obawy przed zupełną wyprzedażą towarów w Gdańsku.

W ostatnim czasie uczyniono tu ze strony władz gdańskich obławę na czarnogiełdzistów. Aresztowano kilkadziesiąt osób i wypchnięto ich poza granicę w. m. Gdańska. Kilka, niemogących się należycie wylegitymować, osadzono w więzieniu.

Czarna giełda stanowi tu wielką konkurencję dla banków i pozbawia ich znacznych dochodów. Na czarnej giełdzie operuje się częstokroć niesłychanemi sumami.

Wysoki komisarz z ramienia Ligi Narodów w Gdańsku, gen. Hacking, upamiętnił dzień rocznicy podpisania konwencji polsko-gdańskiej w dniu 9. listopada w Paryżu wieczorem, urządzonym przez niego z tej okazji, w swem mieszkaniu. Generał Hacking okazał się przy tem bardzo gościnny, rozmawiając prawie z każdym z obecnych gości. Między zaproszonymi byli przywódcy wszystkich partji politycznych w Gdańsku, przedstawiciele rządu polskiego i gdańskiego, reprezentanci kościoła, szkoły i prasy, oraz przedstawiciele dyplomatyczni różnych państw.

Objęcie kolei gdańskich przez Polskę nastąpi w dniu 1. grudnia br. Niemcy, którzy zrazu nie chcieli słyszeć o pozostaniu w służbie polskiej, obecnie prawie wszyscy chcą się na to zgodzić. Przygotowują oni nawet całe zastępy nowych swych kandydatów na urzędników kolejowych, urządzając dla nich specjalne kursa, aby tylko jak najwięcej mieć urzędników Niemców w Gdańsku i przez to nie dopuścić do stanowisk dużo Polaków. Jednakże podstęp ten im się nie uda zupełnie, gdyż, jak słychać, przejmie Polska na etat swój tylko takich urzędników kolejowych, którzy w dniu podpisania konwencji polsko-gdańskiej (prawdopodobnie wchodzi tu w rachubę tylko dzień 9 listopada 1920) byli już urzędnikami przy kolei. Byłoby to postępowanie bardzo chwalebne, gdyż licznym Polakom tutejszym, czekającym na stanowisko przy kolei, otwartoby na nie przez to drogę.

W ostatnim czasie dużo pracowników pocztowych w Gdańsku przeszło do kolei z tej racji tylko, aby zostać urzędnikami na usługach Polski i przez to zapewnić sobie trwały byt.

Gedanus.

Powstanie na Ukrainie.

Wedle ostatnich informacji Kijów został ewakuowany przez bolszewików, ale nie zajęty przez Ukraińców.

Wojska powstańcze okupują miasta na najważniejszych linjach kolejowych prawobrzeża Dniepru, wiodących ku Kijowowi: Białocerkiew, Fastów, Wasylków.

Chodzą pogłoski, że oddziały powstańcze chłopskie wtargnęły chwilowo do Płoskirowa i Kamieńca podol.

—oo—

Ze spraw ruskich.

„Ruskie kazania". „Kurjer Stanisławowski" donosi, że w cerkwi w Knihininie-wsi onegdaj jeden z kaznodziei gr. kat., po wypowiedzeniu kazania pełnego nienawiści na Polaków, „zarządził modły na intencję wyrzucenia z tutejszej „ruskiej" ziemi tych, którzy bezprawnie rozciągnęli władzę najeźdźcy nad ruskim chłopem, katują go, mordują i znęcają się nad nim".

Spalenie kościoła przez Rusinów. „Głos Lubelski" donosi, iż we wsi Hurniatyczkach, pow. tomaszowskiego podpalili Rusini kościół drewniany przerobiony z cerkwi unickiej. Strata wynosi 6 miljonów marek.

Prowokacyjna nota sowieckiej Ukrainy.

Warszawa. (PAT). Ukraińskie sowieckie poselstwo w Warszawie przesłało do ministerstwa spraw zagranicznych notę, w której stara się uczynić rząd polski odpowiedzialnym za akcję powstańczą na Ukrainie. Na poparcie tej tezy rząd ukraińsko-sowiecki przytacza szereg rzekomych faktów. Na powyższą notę rząd polski odpowiedział notą, wykazując szczegółowo nieuzasadnione pretensje rządu sowiecko-ukraińskiego.

—oo—

Z konferencji waszyngtońskiej.

IMPERJALISTYCZNE NIEMCY GŁÓWNĄ PRZESZKODĄ ROZBROJENIA.

Waszyngton. (PAT.) Na bankiecie urządzonym przez „Associatet Press" na cześć Brianda, Briand wygłosił mowę, w której zaznaczył, że rozbrojenie Francji oznaczałoby koniec pokoju światowego, albowiem obecny demokratyczny rząd niemiecki zostałby natychmiast obalony przez imperjalistyczny. Francja nienawidzi wojny i Niemcy nie potrzebują się niczego obawiać ze strony Francji, czekającej tylko na pierwsze oznaki dobrej woli ze strony Niemiec.

*

BRIAND OPUŚCIŁ WASZYNGTON.

Waszyngton. (PAT). Briand opuścił Waszyngton, żegnany na dworcu przez Hughesa, oraz delegację francuską.

*

GERMANOFILE SIEJĄ NIEZGODĘ FRANCUSKO-WŁOSKĄ.

Waszyngton. (PAT). Wśród kół germanofilskich, wrogich Francji, rozeszła się pogłoska, jakoby Briand podczas konferencji waszyngtońskiej wyraził się w sposób niewłaściwy o armji włoskiej. Naturalnie, że tego rodzaju pogłoski są zupełnie niezgodne z prawdą, jako z gruntu sprze-

Kinematograf kronikarza.

—o—

Idzie więc ku nam wytęskniona, owiana czarem baśni i cudu, nieprawdopodobna — a jednak prawdziwa... zniżka cen!!...

Gdyby znalazł się sceptyk, któryby ośmielił się w tej chwili śmiechem parsknąć wprost na... mój natchniony „kinematograf", — proszę: niech dalej czyta cierpliwie, a gdy argumenty poniżej przytoczone pozna, zapewniam, że pesymizm jego zniknie, jak znika we Lwowie... drożyzna!

Argumenty zaś moje, jakkolwiek krótkie, są tak lapidarne, tak matematycznie pewne, że niedowiarek nawet najbardziej zakamieniały, musi czoła przed nimi uchylić i rację mi przyznać.

A więc nie zaprzeczy mi nikt, że skoro tylko zapowiedziano podwyższenie mnożnika drożyźnianego urzędnikom o 25 proc. np. na kwiecień, w lutym już ceny szły w górę o 100, 150 i 200 proc.! Jeżeli zaś dzisiaj, tj. w listopadzie mówi się o redukcji płac urzędniczych w styczniu o 60 proc. — a mówi się o tem bardzo głośno od paru tygodni — rzeczą matematycznie pewną jest, że ceny już w marcu lub kwietniu spaść będą musiały przynajmniej o 10 proc.! Jest to — przyznajcie — tak lapidarne, tak logiczne wnioskowanie, że chyba dłużej nad niem zatrzymywać sie nie będę!

Niedowiarkom — dla ich zupełnego uspokojenia — dodam jeszcze, że osobna delegacja „ciała" urzędniczego, bawiąca niedawno w Warszawie, otrzymała z ust „najwiarygodniejszych" zapewnienie, że wersje o redukcji płac są oparte na realnych podstawach — a więc i zniżka cen na m. kwiecień 1922 r. jest nieunikniona!

Gdy mowa o delegacji „ciała" urzędniczego wysłanej ze Lwowa, zaprotestować muszę najsolenniej przeciwko anonimowemu dowcipnisiowi, który poniżył powagę tej delegacji, mówiąc nie wiadomo dlaczego, że do Warszawy pojechała delegacja reprezentująca urzędniczy „szkielet", a nie „ciało". Niewczesny to dowcip, godny surowego napiętnowania!

Że zaś do ogólnej zniżki cen, która nam poważnie zagraża w najbliższym czasie, przyczynił się w dużym stopniu Świetny Magistrat — no i urząd walki z lichwą — wśród wdzięcznych mieszkańców naszego miasta powstała piękna myśl, trwałego, wieczystego upamiętnienia zasług tych instytucji przez wystawienie trzech pomników. Fundusze są już pono, wykonanie zaś wielkiego dzieła, zaklęcie naszej wdzięczności w marmur, powierzono jednemu z najwybitniejszych rzeźbiarzy polskich.

Projekt gotowy ma być w tych dniach. Ciekawością wiedziony (ciekawością nie dla siebie, lecz dla Was Sz. Czytelnicy!), starałem się za wszelką cenę poznać koncepcję, która ma być w kamieniu odtworzona. Udało mi się to szczęśliwie. Stałem się panem tajemnicy, czujnie strzeżonej w prezydjum m. przez p. Muzykę. Widziałem projekt. Przypomina on natchnione arcydzieła Fidjasza, jakkolwiek wykonane być mają tylko z kamienia trembowelskiego. Utrzymane więc w stylu starogreckim. Będzie ich aż trzy: wykonane w płaskorzeźbie.

Umieszczone być mają na frontonie ratusza, obok bramy głównej: Pierwsza z nich wyobrażać ma Tezeusza, walczącego z Amazonkami — przekupkami lwowskiemi.

U nóg boskiego Tezeusza, którego oblicze uderza podobieństwem do prezydenta miasta, legło kilka pokonanych bab, oczywiście w stroju greckim również — ostatnia z Amazonek Skorobecka z Łyczakowa, pada właśnie u nóg Tezeusza, błagając go o litość. Z oczu bohaterskiego zwycięscy wszystkich Amazonek biją pioruny... Za chwilę dobije ostatnią paskarkę.

Hełm trochę zsunął się na lewe ucho, co jest bezwątpienia dowodem zapamiętałej chęci ostatecznego zwycięstwa. order „Virtuti Militari" przesunął się na prawe ramię...

Napięcie grozy potężne! I w tym właśnie momencie ujęty został cały symbol nieustraszonej walki, no i... skutecznej.

Druga przedstawia postać Zeusa, z którego głowy, odziany w chłamidę wyskakuje — dyr. aprowizacji miejskiej i lśni w słońcu, jako opie-

czne z uczuciami sympatji, jakie Briand żywi dla Włoch. Briand niejednokrotnie podczas konferencji składał wobec delegata włoskiego Ssancara dowody swojej gorącej sympatji, wyraźnie podkreślając wspólność interesów, łączącą politykę obu krajów zarówno w sprawie ograniczenia zbrojeń, jakoteż we wszystkich innych sprawach.

Turyn. (PAT). Około 100 studentów oburzonych wiadomością, podaną przez niektóre dzienniki o słowach, jakie miał wypowiedzieć Briand o armji włoskiej, wpadło do tutejszego konsulatu francuskiego, zniszczyło meble i powybijało szyby; policja rozprószyła napastników. Prefekt Turynu zawiesił w urzędowaniu komisarza odnośnego okręgu policyjnego za niedbalstwo w sprawie ochrony konsulatu.

Paryż. (PAT). Boninlongare złożył wizytę Bonnevay'owi, pełniącemu czasowo funkcje prezydenta ministrów, przyczem przedstawiciel włoski wyraził najwyższe ubolewanie z powodu wypadków, jakie się rozegrały w konsulacie francuskim w Turynie. Bonnevay oświadczył, iż liczy na to, że rząd włoski zlikwiduje w należyty sposób powyższy incydent.

RZĄD ZMIERZA DO ZŁAGODZENIA KRYZYSU PRZEMYSŁOWEGO.

Warszawa. (ETE.) Rada min. uchwaliła szereg wniosków celem złagodzenia kryzysu przemysłowego.

ORDYNACJA WYBORCZA NA LITWIE.

Wilno. (PAT.) Ukazanie się ordynacji wyborczej spodziewane jest w pierwszej połowie przyszłego tygodnia.

BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE KOLEJOWE MIĘDZY POLSKĄ A ROSJĄ.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Wczoraj przybyła na stację Stołbce komisja rosyjska, złożona z 5 osób na konferencję w sprawie bezpośredniego połączenia stacji Stołbce ze stacją Niegorietoje i ustalenia w ten sposób bezpośredniego połączenia z Rosją.

PRZEDSTAWICIEL POLSKI NA KONFERENCJI PAŃSTW SUKCESYJNYCH W RZYMIE.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Polski charge d'affaires p. Maciej Loret został mianowany przedstawicielem Polski na konferencję państw sukcesyjnych w Rzymie.

TERROR PRUSKI NA G. ŚLĄSKU.

Katowice. (ETE). W niemieckiej części G. Śląska sławna „Mordskommission" rozwija swą działalność, rozsyłając wybitniejszym przedstawicielom ludności polskiej listy z żądaniem natychmiastowego opuszczenia G. Śląska pod groźą pozbawienia życia i mienia.

---

kuńcze bóstwo, co gród nasz umiłowało sercem całem!

Pomnik trzeci, tryptyk w płaskorzeźbie, wyobraża Chronosa, połykającego swe dzieci. Dyrektor urzędu walki z lichwą — jako bogini Gea podaje Prokuratorji—Chronosowi, trzymającemu wagę w prawej dłoni — kolejno kupca zbożowego — Posejdona, starostę — Hadesa i wreszcie Zeusa — bankiera.

Ten, jako kamień twardy, musiał źle podziałać na żołądek Chronosa, gdyż — jak w rzeźbie drugiej widzimy — Gea podaje Chronosowi coś w rodzaju... purgenu... Trzecia rzeźba przedstawia nam, jak Chronos wypluwa kolejno bankiera, starostę, kupca zbożowego i innych — cały olimpijski... Puzapp. Ten umieszczony ma być w westybulu sądu karnego przy ul. Batorego.

Proponowany jest jeszcze jeden pomnik skromny, lecz nie wiem czy Magistrat zgodzi się na to.

Oto na ul. Zielonej w dziedzińcu dworca budowlanego stanąć ma symbol syzyfowej pracy:

Herkules, ogromnie podobny do dyrektora urzędu czyszczenia miasta, wykonuje jedną z dwunastu swych prac olbrzymich: czyścić ma stajnię Augiasza. W perspektywie widać Lwów, a na pierwszym planie Herkulesa—dyrektora, jak siadł na zwale śmiecia, zdjął cwikier, załamał ręce muskularne i płacze. Na cokole zaś wszystko mówiący napis: „Nec Hercules contra... Magistratum".

Leon Żypowski.

RADA MINISTRÓW ZE SWYM PREMJEREM WYJEŻDŻA DO POZNANIA.

Poznań. (PAT). Ustalono już program pobytu rady ministrów z premjerem Ponikowskim na czele w Poznaniu.

UKŁAD MIĘDZY POLSKĄ A GDAŃSKIEM.

Gdańsk. (PAT.) Na posiedzeniu sejmu senator Jewelowsky przedstawił układ zawarty w październiku między Polską a Gdańskiem. Mowca w dłuższem przemówieniu podniósł pojednawczość i zrozumienie obustronnych dogodności po stronie Polski, zwłaszcza dzięki stanowisku p. Płucińskiego.

B. MINISTER PRUSKI O POROZUMIENIU POLSKO-NIEMIECKIEM.

Berlin. (PAT). Wedle doniesienia „Vossische Zeitung", były minister Schiffer przemawiał wczoraj na zebraniu Towarzystwa niemieckiego w Genewie o położeniu Niemiec i Górnego Śląska. Schiffer wyraził nadzieję, że wspólna praca z Polską wyda dobre owoce i przekona Polskę o konieczności porozumienia się z Niemcami.

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI W PORTOROSE.

Portorose. (PAT). Konferencja w Portorose została zamknięta po podpisaniu protokołu ostatecznego. Podpisano 18 uchwał i protokołów.

P. STINNES NIE PRÓŻNUJE.

Berlin. (PAT). Stinnes opuścił Londyn, udając się do Muehlheim nad Ruhrą, dokąd przybędzie z Berlina tajny radca Bruecher, przedstawiciel związku przemysłowców, aby z nim omówić wyniki podróży londyńskiej. Koła niemieckie uporczywie twierdzą, że Stinnes odbył podróż do Anglji na skutek poprzedniego porozumienia się z L. George'm. Wedle źródeł niemieckich, Stinnes istotnie zeszłej niedzieli konferował z L. George'm.

HANDLOWA KOLONIZACJA ROSJI.

Paryż. ETE). Utrzymuje się przekonanie, że głównym celem wizyty Stinnesa w Londynie jest sprawa kolonizacji handlowej Rosji. „Amst. N. Courant" dowiaduje się, że rokowania niemiecko-angielskie trwają już od dłuższego czasu. Wykonano już prace przygotowawcze w Moskwie, Rydze, Berlinie i Londynie. Sowiety zgodziły się na odstąpienie administracji kolei żelaznych Rosji konsorcjum zagranicznemu.

„Temps" donosi z Londynu, że toczyły się tu w tych dniach bardzo ważne narady w sprawie spłat reparacyjnych. Stinnes przedstawił grupie finansistów angielskich informacje o stanie przemysłu niemieckiego. Rząd angielski został poinformowany, że jeśli plan reparacyjny nie będzie zmodyfikowany, fatalne konsekwencje jego odbiją się dotkliwie na życiu gospodarczem Europy, oraz Ameryki. Stinnes oświadczył, że gotów uzasadnić swoje żądanie na specjalnie w tym celu zwołanej konferencji przedstawicieli banków i finansistów. Niemcy propagują pogląd, że nieuniknony jest kryzys przemysłowy Anglji, oraz zniżka waluty francuskiej.

LORD CURZON PRZEKRĘCA FAKTY.

Paryż. (PAT). Lord Curzon w mowie w klubie „United Worlds" wspomniał między innemi o wypadkach sierpniowych r. z. z czasów wojny polsko-bolszewickiej, mówiąc: „Armjom sowieckim nie udało się w roku 1920 zalać Polski, ponieważ mocarstwa dały do zrozumienia, że nie dopuszczą do upadku państwa polskiego, które stworzyły i co do którego istnienia przyjęły na się obowiązki".

„Temps" omawiając powyższy ustęp mowy lorda Curzona, pisze: Prawdą jest, że Francja nie opuściła Polski w owej chwili, ale pocóż zmuszać nas do przypomnienia pamiętnej deklaracji rządu angielskiego, złożonej w Izbie gmin dnia 16. sierpnia 1920 bez powiadomienia Francji obwieszczającej, że o ile warunki pokojowe, sformułowane przez sowiety są istotnie takie, jakie podane zostały do wiadomości rządu angielskiego, w takim razie rząd angielski nie będzie interwenjował w walce pomiędzy Polską i Rosją.

„Temps" zapytuje, czy Francja w owych dniach sierpniowych 1920 zdaniem lorda Curzona odłączyła się od swoich sprzymierzeńców?

REGENT W JAPONJI.

Tokio. (ETE.) Wobec choroby cesarza następca tronu Szirohito został mianowany regentem, co przyjęto w kraju z radością.

Wiadomości telegraficzne.

Min. Litwy kowieńskiej w Warszawie. Warszawa. (ETE). „Gaz. Warsz." donosi, że do Warszawy przybył min. do spr. żydowskich Litwy kowieńskiej Frozenbaum.

Najw. wojsk. komisja opinjująca rozwiązana. Warszawa. (ETE). Dekretem z d. 15. listopada br. rozwiązana została najwyższa wojskowa komisja opinjująca.

Niemieccy i polscy delegaci opuszczają Genewę. Genewa. (PAT). Od specjaln. korespondenta PAT. Przewodniczący delegacji polskiej p. Olszowski, poseł p. Targowski, oraz generalny sekretarz p. Kramsztyk opuszczają jutro Genewę. Delegaci niemieccy wyjeżdżają również jutro z Genewy.

Z działalności polsko-franc. Izby handlowej. Warszawa. (PAT). Polsko-francuska Izba handlowa w Warszawie otworzyła listę towarów na wywóz, oraz listę zapotrzebowania towarów we Francji. Nie będący członkami Izby handlowej poszczególni kupcy, przemysłowcy, oraz osoby prywatne, mogą się zapisać na powyższe listy.

Centrala handlu winem w Warszawie. Warszawa (PAT) .Na zjeździe hurtowników winnych z wszystkich dzielnic Polski postanowiono utworzyć centralny związek kupców win z siedzibą w Warszawie.

Miljonówka. Warszawa. (PAT). Przy dzisiejszem ciągnieniu 4 proc. państwowej pożyczki premjowej wygrana padła na nr. 0.188.747.

Podatek giełdowy we Wiedniu. Komisja finansowa zgromadzenia narod. przyjęła na wczorajszem posiedzeniu wiecz. rządowy projekt ustawy o nałożeniu na giełdziarzy podatku miesięcznego w kwocie 100 koron w złocie. (PAT).

Ratujmy naszą młodzież!

ODEZWA.

Po siedmiu latach wojny powróciła nasza młodzież — nie rzadko pokryta bliznami lub dotknięta kalectwem — na uniwersytet Jana Kazimierza, ażeby kończyć rozpoczęte przed wojną studja uniwersyteckie. Młodzież ta, to synowie przeważnie niezamożnych rodzin, to synowie naszych kresów wschodnich, zniszczonych wielokrotnym najazdem wroga. Jednak już u samego wstępu spotkał ich zawód, bo **znaleźli się bez dachu nad głową i bez środków do utrzymania** w tem mieście, które znajduje pomieszczenie dla tysięcy wrogich żywiołów, napływających przez gościnnie otwarte wrota Polski ze wschodu; a młodzież ta, to w przeważnej części obrońcy Lwowa i kresów wschodnich, którzy mieli zupełne prawo spodziewać się, że znajdą we Lwowie dach nad głową i możność nauki.

Liga Samoobrony społecznej w porozumieniu z Senatem akademickim wzywa **całe polskie społeczeństwo Lwowa** do objęcia opieki nad naszą uniwersytecką młodzieżą polską i udzielenia jej bezzwłocznej pomocy, przedewszystkiem w **dostarczaniu wolnych mieszkań i zaopatrywania kuchen akademickich w potrzebne prowianty i naczynia.**

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem Ligi Samoobrony społecznej, ul. Kopernika l. 20. w podwórzu, parter. Zwraca się przytem uwagę na to, że ewentualne zabezpieczenie właścicieli ofiarowanych mieszkań, co do możności każdoczesnego cofnięcia ofiary jest zapewnione. W sprawach tych wszelkich wyjaśnień udzieli biuro Ligi w dnie powszednie między godz. 6—8 wiecz.

We Lwowie, dnia 25. listopada 1921.

Komitet wykon. Ligi Samoobrony społecznej

—o—

Skargi emigracji naszej.

(Korespondencja własna)

Rosarjo (Argentyna), w listopadzie.

Związek Księgarzy Polskich pobiera od książek wysyłanych z granicę 220% „dodatku" wywozowego. Wydawnictwo „Tygodnika Ilustrowanego" czyni to samo, czyli że prenumerata „Tyg. Ilustr." wynosząca w kraju 500 Mk. miesięcznie, dla zagranicy stanowi 1.500 Mkp.

Emigracja Polska składa się przeważnie z chłopa i robotnika, który wyemigrował z kraju za chlebem, a stosunki dziś w Ameryce nie są tak świetne, abyśmy mogli sobie pozwolić na takie „dodatki" 200-procentowe

Prenumerują tygodniki i sprowadzają książki przeważnie rozmaite placówki kulturalne polskie w obóch Amerykach, utrzymujące się wyłącznie z ofiarności polskiego chłopa i robotnika

Jeżeli gdzie sfery pańsko-„narodowe" utrzymują przypadkiem jaką placówkę, to służącą wyłącznie do tumanienia chłopa i robotnika czego dowodem Ś. p. „Komitet Narodowy Polski" w Buenos Aires, który zbierał składki na głodnych w Polsce w czasie wojny światowej, a po rozwiązaniu się zapomniał (? ogłosić sprawozdanie swej działalności. Wychodźtwo polskie dało dużo dowodów patryjotyzmu i ofiarności na rozmaite cele narodowe w Polsce, równocześnie utrzymując placówki kulturalne Towarzystwa, szkoły, biblioteki ect. chroniąc Polaków od wynarodowienia, a często nie znachodzące należytego poparcia ogółu. Nakładanie ta ich dodatków przez Związek księgarzy i wydawnictw uważamy za czyn wielce nie patryjotyczny.

F. D.

Czas odnowić przedpłatę
na grudzień!

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat.: N. B. 1 Adw., Waler.; gr. kat. N. 23 po Z. Jutro rz. kat. Kresęntego gr. kat. Hurja Sam. — Wschód słońca 6·57 zachód 3·29.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W niedzielę pop. o 3 »Dziady« — wieczór »Kobieta która zabiła«.

W poniedziałek »Trubadur«, opera.

We wtorek »Tosca«.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 2 b).

W niedzielę, poniedziałek i wtorek »Nina«, sztuka.

Repertuar Teatru Nowości.

W niedzielę »Taniec szczęścia«.

W poniedziałek »Ostatni walc«, operetka w 3 aktach O. Straussa — premiera.

Repertuar Teatru lit.-art. „Ul" ul. Ossolińskich 10.

Program od 21. listopada. 1) Część koncertowa Ardea, T. ońêm, Bronowski, Michałowski, Miński, Wiliński i inn. 2) „Lady" sketch. 3) „W starym piecu djabeł pali", farsa.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

Gościnne występy N. Burskiej, Ordonówny, H. Lerche-Skuszewicza, M. Windheima, Rentgena i innych. 1) Dział koncertowy. 2) „Hotel pod wielorybem", rewja w 2 aktach. Początek o godz. 8. w.

We Lwowie.

— **Rocznica listopadowa w korpusie kadetów.** 29. bm. o g. 18 (6 wiecz.) odbędzie się w korpusie kadetów nr. 1. (ul. Kadecka) uroczysty wieczór rocznicy Powstania Listopadowego.

— **Pamięci fundatorów i członków „Gwiazdy".** Stowarzyszenie „Gwiazda" urządza jutro, w poniedziałek, w kościele OO. Dominikanów o godz. wpół do 10. rano nabożeństwo żałobne, poświęcone pamięci Karoliny z ks. Ponińskich ks. Lubomirskiej, która przed laty hojną dłonią stworzyła fundację dla inwalidów i wdów, oraz podupadłych materjalnie członków „Gwiazdy", pamięci jej syna Śp. Hieronima ks. Lubomirskiego, twórcy fundacji dla czeladzi na założenie warsztatów, pamięci mieszczan lwowskich Śp. Franciszka Kobielskiego i Śp. Jana Nazalewicza, którzy znaczną kwotę ufundowali na budowę domu „Gwiazdy", zasłużonego prezesa Śp. Michała Walichiewicza, b. radnego miasta, członka założyciela Śp. Teofila Merunowicza, b. posła na Sejm krajowy, członka założyciela i długoletniego zasłużonego gospodarza „Gwiazdy" Śp. Teofila Sauczeya, oraz pamięci wszystkich członków honorowych, wspierających i rzeczywistych, członków-inwalidów i wdów, zmarłych w okresie wojny, tj. od r. 1914 do ostatnich czasów.

— (l). **Echa eksplozji amunicji na dworcu kolej. w r. 1919.** Groźny dla całego miasta wybuch amunicji na dworcu kolej. 5. marca popołudniu 1919 r., głęboko utkwił w pamięci każdego, kto wówczas pozostał w mieście. Na miasto padały gęsto granaty ukraińskie, a na dworcu straszny huk akompanjował tej piekielnej muzyce. Nie brakło i w tej groźnej chwili bohaterów, którzy choć bez munduru wojskowego dobrze zasłużyli na „Virtuti Militari". Oni z narażeniem życia ratowali nietylko amunicję, tak bardzo potrzebną wówczas do obrony Lwowa, ale także wagony, naładowane żywnością. Do takich należał też Stanisław Starzecki, maszynista kolejowy. W chwili wybuchu amunicji miał on pogotowie z parowozem na peronie głównego dworca. Jako ochotnik wyjechał Starzecki z palaczem Janem Hennewaldem, ojcem czworga dzieci na zagrożone miejsce. Granat padł przed maszyną i wyrwał duży kawał toru. Nie zrażony tem Starzecki, pracował z dzielnymi towarzyszami, naprawił wkrótce tor i dostał się na miejsce ogniem ziejące. Z narażeniem życia pracował Starzecki z dwoma robotnikami i trzema oficerami i po długiej pracy udało mu się mnóstwo wagonów amunicji i żywności sprowadzić na peron kolejowy.

Dziś, w niedzielę, po nabożeństwie w kościele załogi, odbędzie się o godz. wpół do 10. na pl. św. Ducha uroczyste odznaczenie Stanisława Starzeckiego za bohaterski czyn krzyżem walecznych. W uroczystości tej weźmie udział reprezentacja DOK. i wojsko.

— **Pomorczyki.** Pod tą nazwą słynie już we Lwowie młodzież akademicka, co swe siły i pracę chce poświęcić ludowi kaszubskiemu i idei propagowania umiłowania „naszego morza". — Szczególniej zasługuje na podkreślenie zamierzona praca nad ludnością wiejską, nad rolniczym ludem i rybackim. Dotąd trzymani w powijakach ciemnoty co do wszystkiego co polskie, teraz bracia-Kaszubi będą mogli śmiało zabrać głos i upominać się o swe prawa.

Do „Akad. Koła Przyjaciół Pomorza" zapisało się już 215 członków, zebrano już kilkanaście tysięcy, zaprenumerowano 17 pism pomorskich, zdobyto lokal itd. Walne zgromadzenie przez aklamację zatwierdziło ten sam wydział. Przedyskutowano i przyjęto statut, obrano gen. Hallera czł. hon. Twa. Lokal i czytelnia Twa mieści się przy ul. Leona Sapiehy 55, parter, otwarty od 6—7 codziennie.

— **Przeniesienie Lwowa i Krakowa do pierwszej klasy płac.** Związek zrzeszeń pracowników publ. województwa krakowskiego donosi: Delegacja Związku zrzeszeń pracowników publ. udała się onegdaj do Warszawy i w poniedziałek wraz z delegacją lwowską i warszawską przedstawiła ministrowi skarbu trudne położenie materjalne pracowników publicznych. Minister skarbu, uwzględniając podniesione motywy, zgodził się na przesunięcie szeregu miejscowości do wyższej klasy płac. Lwów i Kraków zostały przeniesione do pierwszej klasy płac z ważnością od 1. października br. Wypłata różnicy nastąpi w najbliższym czasie.

— **Fala zniżkowa.** Zniżka cen rozmaitych artykułów, o których donoszą z Warszawy, Poznania i Krakowa — od pewnego czasu nastąpiła także we Lwowie i postępuje coraz bardziej. Szczególnie w niektórych sklepach manufakturowych obniżono już ceny o 30 proc., a nawet więcej. Najbardziej spadły ceny artykułów luksusowych, a w ogóle zaznaczyć się daje wielki zastój, który jednak nie oddziaływa na wielu kupców. Łudzą się oni ciągle tem, że nastąpi znowu zwyżka cen. Spotka ich jednak niezawodnie wielkie rozczarowanie, gdyż obniżka cen będzie coraz większa — tak, jak to zresztą dzieje się na Zachodzie. Między innemi donoszą z Londynu o ciągłym spadku cen. We Lwowie zupełnie słusznie wstrzymują się możliwie z wszelkiemi zakupnami, licząc na dalszą obniżkę cen. Ceny artykułów żywnościowych spadają także, a Urząd walki z lichwą ściga paskarzy, o ile naturalnie otrzymuje doniesienie o wyzysku. Ostatnio na doniesienia st. posterunkowego Tolka pociągnięci zostali do karnej odpowiedzialności paskarze, którzy za mięso i nabiał na targach lwowskich żądali cen nadmiernych. Domagać się należy, ażeby we wszystkich sklepach i na targach wystawiano ceny.

Ceny skóry i obuwia spadają coraz bardziej.

Pisma warszawskie przepełnione są ogłoszeniami firm, które obniżyły ceny o 40 proc.

— (l). **Lichwa spirytusowa.** Mimo zaprowadzenia wolnego handlu spirytusem, nigdzie tego produktu dostać nie można, albowiem zapasy dotychczasowe, pozostają jeszcze nadal pod zarządem władz skarbowych, które dały polecenie rozdać je dotychczasowym odbiorcom, tj. uprawnionym do pobierania kontyngentu. Ceny spirytusu rektyfikowanego znacznie przy tej sposobości podwyższono, np. aptekarze i lekarze, którym przyznano kontyngent za grudzień, mają płacić po 3.150 mk. za litr., oczywiście bez akcyzy miejskiej, która wynosi 500 mk. za litr. Szpitale publiczne i pracownie zakładów naukowych płacić mają po 1.350 mk. za litr, prócz akcyzy itp. Wyobrazić sobie można, o ile teraz podrożeją lekarstwa.

Najbardziej dotyka szerokie koła ludności podwyżka spirytusu denaturowanego, tak bardzo potrzebnego dziś wobec drożyzny węgla i drzewa, do gospodarstwa domowego dla „primusów". Niedawno jeszcze kosztował litr spirytusu denaturowanego 160 mk., później 200, a obecnie podwyższył rząd na 800 marek. Dla Lwowa przydzielono 50.000 litrów tego spirytusu na miesiąc. Ubiegłego miesiąca otrzymał magistrat do rozdziału zaledwie 100.000 litrów za dwa miesiące, lecz nie przyjął tej ilości, gdyż dla każdego mieszkańca przypadłoby w przydziale trochę więcej niż ćwierć litry. Obecnie otrzyma miasto za listopad i grudzień znowu 100.000 litrów, ale za to już po 800 mk. litr. Zdaje się, że nikt z tego spirytusu nie będzie korzystał.

— (l.) **Śmiertelny strzał do kochanki.** Wczorajsza rozprawa przeciw braciom Tenettom o zastrzelenie Anny Kohut, o czem donosiliśmy obszerniej w wczorajszym numerze, rozpoczęła się szeregiem wniosków obrońców dr. Batyckiego i dr. Macielińskiego, dążących do odroczenia rozprawy dla zebrania dowodów niewinności oskarżonych. Wnioski te odrzucono, uwzględniono natomiast wniosek o poddanie obu oskarżonych badaniu psychjatrów. Wpierw trybunał wezwał na salę znawców sądowych, którzy stwierdzili, że Tenettowie obecnie nie zdradzają choroby umysłowej, ponieważ jednak twierdzą, że na froncie włoskim byli zasypani granatem, może przy dłuższem badaniu okażą się jakieś anormalności umysłu. Wobec tego rozprawę odroczono.

— (l). **Rozprawy sądowe.** W bieżącej kadencji odbędzie się jeszcze jedna rozprawa o morderstwo przeciw Ignacemu Amałowiczowi. Następna kadencja rozpoczyna się 5. grudnia rozprawą przeciw Dmytrowi Nasłaniecowi i tow. o zbrodnię rabunku. Nazajutrz zasiądzie na ławie oskarżonych Wiktorja Sadowska, oskarżona o zbr. dzieciobójstwa. Dnia 7. grudnia odbędzie się rozprawa przeciw Wasylowi Łuciowowi o zbrodnię zdrady głównej. W dniach 9, 10 odpowiadać będzie Iwan Pakosz za zamordowanie kapitana wojsk pol. Śp. Kopcia, dnia 12 i 13 Iwan Kocur i tow. za rabunek, dnia 15. Piotr Szczygieł za rabunek, d. 20. Katarzyna Hawryszków za zbrodnię naruszenia spokojności publicznej.

— (l.) **Sędziowie przysięgli.** Do ostatniej w bieżącym roku kadencji przysięgłych, która rozpoczyna się 5. grudnia, wylosowani zostali jako sędziowie główni pp.: Rattinger Adolf, majster nożowniczy, Reyzner Miecz., artysta malarz, Niedzielski Adam, adj. Kasy T. W. S., Riedl Rom., kasjer Pol. banku kraj., Felikiewicz Alfr., kanc. Magistratu, Chęć Maciej, maj. piekarski, Jarosz Rudolf, inżynier, Teodorowicz Witold, urzędn. Tow. kred. ziem., dr. Treter Miecz., skryptor Zakł. im. Ossolińskich, Borzemski Wład., fotograf, Szajer Wład., adj. Izby obr. miejskiej, Trompeteur Stan., typograf, Dominik Franc., przemysłowiec, Waluszewski Wład., właśc. realn., dr. Badecki Karol, archiw. miejski, dr. Aszkenazy Salamon, adwokat, Mehr Abr. kupiec, Daszek Jan, właśc. fabryki, Zatkowski Aleks., urzędn. T. W. S., Markowski Sew., asystent Pol. banku kraj..

Czarnecki Włodz., właśc. realn., Moszyński Aleks. urzędn. krak. Tow. ubezp., Schleicher Fryderyk, kupiec. Cirin Wład., właśc. fabryki stol., dr. Stenzl Edw. K., adwokat, Kołoński Piotr, restaurator, dr. Kubik Wład., kier. ogrodn., Tyc Tad., właśc. realn., Sotschek Kazim., właśc. cukierni. Czajkowski Zygm., kupiec, Hess Stan. Wacł., właśc. piekarni, Schebek Wikt., reprez. firmy, Adamczuk Wal., prof. sem. naucz. żeń., Kolski Wit., prok. banku dla handlu i przem., dr. Steinhaus Hugo, prof. Uniw., Janeczek Franc., właśc. realn. Jako przysięgli zastępcy wylosowani pp.: Augustynek Józ., masarz, Popiel Zygm., majster blach., Hawle Edm., urzędn. banku zaliczk. (umarł), Sand Bruno, urz. banku hip., Tuch Mechel, kupiec, Klapp Bern. kupiec, Bandrowski Janusz, wicesekr. T. W. S., Litwinowicz Józ.. kupiec, Kraus Gabrjel, właśc. realn.

— (n). **Noworodek w „Słowie Polskiem“.** Dziatwa bawiąca się w ogrodzie ul. Królewskiej koło Domu Akademickiego wydobyła wczoraj z zamarzniętego śniegu podziurawiony baniak, w którym złożone były owinięte w „Słowo Polskie“ zwłoki dziecka 1-miesięcznego. Trup uległ już po części rozkładowi, a porzucony został w ubiegłym miesiącu, gdyż „Słowo datowane jest z 17. X. br. Zwłoki noworodka odstawiono do Instytutu medycyny sądowej

— (n). **Włamanie.** Do sklepu bławatnego Józefa Horowitza w Ubercach pow. Lisko włamali się onegdaj złodzieje i wynieśli materje różnorakie wartości 442.500 mk.

— **Okradanie mieszkańców.** P. Walter, dyrektorka szkoły św. Antoniego prosi nas o sprostowanie, że palto skradziono nie z jej mieszkania przy ul. Grottgera 7., ale z pokoju konferencyjnego w szkole św. Antoniego.

Z całej Polski.

— **Nowa placówka teatrów i chórów ludowych** powstała w gminie Zamarstynowa, dzięki niewyczerpanej pracy p. Walkowa. W ubiegłą niedzielę odegrano 3 jednoaktówki. Amatorzy wywiązali się ze swoich zadań nader sumiennie, za co też zbierali huczne oklaski przy otwartej scenie (pna Backówna M., Gawronówna A., Sieprowska i Bielecka, oraz pp. Andruszewicz B., Budziński J. i Sieprawscy Fr. i J. Reżyserował p. Fr. Durkalec z ramienia Związku teatrów i chórów ludowych

— **Przykład godny naśladowania.** Piszą nam z Poznania: Pani dr. Julja Chądzyńska z Paryża, wdowa po śp. dr. Janie Chądzyńskim, realizując marzenia zmarłego męża, ofiarowała uniwersytetowi poznańskiemu wielką III piętrową kamienicę na dom dla młodzieży akademickiej. Śp. dr. Jan Chądzyński wyjechał do Paryża dla studjów medycznych. Tam je ukończywszy, osiadł w stolicy Francji, czyniąc wiele dobrego dla Polonji tamtejszej, przeważnie lecząc bezinteresownie. Ledwie komunikacja Zachodu z niepodległą Polską stała się możliwą, przyjechał do kraju, by dla rodaków pracować, jako lekarz szpitala wojskowego w Poznaniu, gdzie osiadł na stałe. Skutkiem jednak nagłej zmiany klimatu zapadł tak na zdrowiu, że mimo powrotu na południe, umarł w Paryżu 28. X. 1920 r. Cześć Jego pamięci!

— **Wyniki spisu ludności.** Główny urząd statystyczny ogłosił drukiem tymczasowe wyniki spisu ludności 30. września 1921 r. Ludność wynosiła: miasto Warszawa 931.176; województwa: warszawskie 2,111.165, łódzkie 2,256.655, kieleckie 2,537.127, lubelskie 2,090.040, białostockie 1,295.086, nowogrodzkie 1.296.417, poleskie 865.035, wołyńskie 1,501.511, poznańskie 1,970.822, pomorskie 941.461. krakowskie 1,986.055. lwowskie 2,724.321, stanisławowskie 1,334.630, tarnopolskie 1,419.355; Śląsk Cieszyński 145.341; ogółem w Rzeczypospolitej polskiej: 25,406.103. Liczba podana nie obejmuje osób, spisanych przez władze wojskowe, i Górnego Śląska, którego część przyznana Polsce liczyła 1919 roku 980.296 mieszkańców.

— **Akcja przeciw bandytyzmowi.** Dnia 24. bm. odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych pod przewodnictwem dyrektora departamentu bezpieczeństwa p. Urbanowicza konferencja w sprawie zwalczania bandytyzmu. Po skonstatowaniu dodatnich wyników dotychczasowej akcji przedsięwziętej przez ministerstwo spraw wewnętrznych, uznano niektóre powiaty za zagrożone nadal bandytyzmem i uchwalono szereg środków celem wytępienia band. Przedstawiciel ministerstwa kolei żelaznych wskazał na szereg wypadków złośliwego uszkodzenia środków komunikacji kolejowej w Małopolsce, jakie się zdarzyły w ostatnim czasie. W odpowiedzi dyrektor departamentu bezpieczeństwa przedstawił daleko idące zarządzenia administracyjne, które zostały już poczynione, aby uniemożliwić na przyszłość podobne wypadki.

— **Kurs informacyjny dla referentów wychowania wojskowego młodzieży poza ramami armji.** W dniach od 21.—26. bm. odbył się w Warszawie zorganizowany przez sztab generalny kurs informacyjny dla referentów przysposobienia rezerwy i oficerów instrukcyjnych całego kraju. Zadaniem kursu było ustalenie zasad i metoda pracy nad przysposobieniem wojskowem jak najszerszych mas narodu, w szczególności zaś młodzieży poza ramami wojska stałego. Ze sprawozdań uczestników okazało się, że praca ta rozwija się żywo na całym obszarze Rzeczypospolitej, przy przodującym udziale związku harcerstwa polskiego, oraz związku strzeleckiego, obejmującego młodzież starszą. Nadto w wielu okolicach, szczególnie na Pomorzu, przystąpiły do współpracy liczne gniazda sokole. W Wileńszczyźnie zaś pracuje gorliwie Związek bezpieczeństwa. W Poznańskiem formuje się pogotowie narodowe. Wszyscy uczestnicy kursu okazali pełne zrozumienie dla wytycznych ustalonych przez Wodza Naczelnego i ministra S. W.

Zebrania i odczyty.

— **Z Polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie naukowe oddziału lwowskiego odbędzie się we wtorek 29. b. m. o godz. 6 wiecz. w Instytucie geologicznym uniwersytetu, ul. Długosza 8. Na porządku dziennym: 1. Wykład prof. dra Jana Czekanowskiego p. t.: „Z antropologii prehistorycznej Słowiańszczyzny. Słowianie, Scytowie, Finnowie i Tiurkowie“. 2. Luźne komunikaty.

Proces Landru.

(Od naszego paryskiego korespondenta).

Paryż, w listopadzie.

Proces sinobrodego Landru, który rozgrywa się w Paryżu, pasjonuje do tego stopnia świat cały, że znikają wobec niego wszystkie konferencje waszyngtońskie, zatargi angielsko-francuskie, sprawy niemieckie itd. Są zbrodnie bardziej senzacyjne niż najstraszniejsze kinowe dramaty. Asystujemy ciekawemu faktowi zboczenia ludzkiego: podczas gdy człowiek, który zamordował drugiego, staje się przedmiotem wstrętu dla innych, Landru, oskarżony o zgładzenie 10 kobiet i jednego chłopca, bawi świat. Paryżem wstrząsa krwawy śmiech „le rire Landru“. Bawi ich ten człowiek obdarzony fizjognomją zupełnego degenerata, który potrafił wejść w stosunki z 283 kobietami, obdarzony niezwykłym zmysłem porządku, zapisujący każdą czynność, wszystkie wiadomości odnoszące się do kobiet i ich mebli, cyfry majątkowe, a czasem godziny tragiczne ich domniemanej śmierci i listę pozostawionych mu rzeczy. Niebywały cynizm, sataniczny dowcip, chęć zachowania pozorów czułej dyskrecji, cechują zbrodniarza, który wdziewa na się prudhommowską maskę głowy rodziny niezwykle czułego na to, by jego prawowitej rodziny do procesu nie mieszać. Ten człowiek karany poprzednio wiele razy za wyłudzenia i defraudacje, chce za wszelką cenę robić dobre wrażenie, udawało mu się to dotąd zawsze, ilekroć miał do czynienia ze sądem, skracano mu zawsze kary, ale wówczas chodziło o pieniądze, dziś chodzi o istnienia ludzkie. Od roku 1914 rozpoczął Landru swoje „wielkie przedsięwzięcie“ uwodzenia łatwowiernych niewiast i ograbiania ich. Sypał na wszystkie strony obietnice małżeństwa, czułe listy, zmieniał nazwiska, poszukiwał znajomości drogą anonsów w gazetach i byłby dalej dzięki niezrozumiałemu wprost szczęściu do kobiet łudził, oszukiwał i ograbiał je, gdyby mu nie przyszło na myśl zgładzić, jak wszelkie pozory dowodzą, 10 kobiet ze świata. Po kolei zabierał każdą na wieś do swej willi, biorąc dla siebie bilet powrotny, a dla niej pojedyńczy i odtąd znikała bez śladu, jej zaś rzeczy znachodzono u Landru.

Dlaczego to wszystko? Landru podaje zgoła nieoczekiwany powód: widząc bezdomne, zrujnowane tłumy uchodźców z północnych prowincji, powziął myśl skupowania mebli i odsprzedawania ich po wojnie, gdy wracać będą w rodzinne okolice. Zwracał się do kobiet i to opuszczonych, bo te najłatwiej pozbawiają się mebli, aby zaś do nich trafić, prawił im o miłości. To prosty podstęp kupiecki, sprawa czysto handlowa, tak nas zapewnia ów fatalistyczny człowiek, za którym ciągnie się łańcuch nieszczęść, a który na rozprawy przychodzi wyświeżony jak na zebranie salonowe, chcąc wywrzeć jak najlepsze wrażenie. Co się stało z temi kobietami? Landru nie wie, one żyją zapewne, lecz „czyż najmieskazitelniejszy sędzia mógłby powiedzieć, co się stało ze wszystkiemi kobietami, które znał w swojem życiu?“ Policja źle szukała, ona wogóle do niczego nie zdolna, twierdzi Landru, ziejący nienawiścią do policji i uważający, że lepiej się na sądownictwie rozumie, niż wszyscy inni.

*

Tymczasem w świetle oskarżeń i sprawozdań świadków przed sądem rozpoczyna się krawawy korowód ofiar jego „handlowych przedsięwzięć“. Korowód zadziwia swą monotonnością, ten sam zawsze przebieg, ten sam koniec, te same zeznania sinobrodego, rozbijające się o tajemnice, „której mu odsłonić nie wolno“. Monotonia nuży ale przeraża i niszczy pewne wątpliwości, które wśród audytorjum błąkać się jeszcze mogły co do jego winy.

Oto pierwsza z ofiar: Pani Cuchet i jej syn, młody Andrzej. Nieporadna, sama, spotyka na swej drodze p. Diard (gdyż takie wówczas nazwisko przybrał Landru), który obiecuje jej znaleźć dla syna posadę, zawiera z nią bliższą znajomość, umieszcza ją w la Chassee koło Chantilly i obiecuje rozwieść się ze żoną, by ją poślubić. Potem pobyt we willi w Vernouillet, wynajętej przez Landruego i tajemnicze zniknięcie. „Jestem dyskretnym, nie odsłonię tajemnicy“, zasłania się Landru. Lecz rzeczy są mniej dyskretne, papiery osobiste pani Cuchet, jej kolczyki, breloki itp., z któremi zdaniem siostry jej, pani Friedmann, nie rozstawała się nigdy, znajdują się u Landru, klejnoty zniknionej ofiarowuje on swej żonie, meble znachodzą się w garażu jego. Wszystko to, zdaniem Landru, dzieje się za wolą pani Cuchet, „która jest w Anglji“. Rodzina Cuchet nie wierzy w to oczywiście, bo od niej wieści niema. Nie brak dla zabarwienia audiencji snów i zjawisk krwawych w ten czas, gdy ludzie tak gorąco tajemnice śmierci chcą przeniknąć za pomocą stolików, medjów itp. Więc siostrze zjawia się pani Cuchet z raną na szyji i opowiada, że Landru zamordował ją.

Za panią Cuchet idzie nieszczęśliwa pani Laborde-Line, której ślad również ginie za murem willi w Vernouillet.

Rok 1915 wywołuje na arenę wdowę Guillin. Ta starsza pokójówka rozmiłowana w „eleganckim panu“, podpisuje mu czeki, oddając wszystkie swoje oszczędności, aż wreszcie i ją 4. sierpnia 1915 r. czeka śmierć w tajemniczej willi. Wprawdzie Landru wynajmuje dla niej pomieszkanie w Paryżu i powołuje się na to, dowodząc, że ofiara żyje. Lecz oskarżyciele wątpią, czy wdowa kiedykolwiek próg mieszkania tego przestąpiła. Za to pod nazwiskiem Jerzego Petit Landru na mocy pełnomocnictwa podejmuje pieniądze w banku, a ... jego we willi znaj...

fałszywe włosy, ubrania i papiery wdowy, w garażu zaś meble.

W tym czasie Landru zmienia scenę swego działania, ogrodzenie willi w Vernouillet jest zbyt niskie i pozwala przechodniom śledzić, co się dzieje wewnątrz, objaśnia nas oskarżenie. Willa Tric w Gambais zdala od zabudowań, ogrodzona wysokim murem, lepiej odpowiada zamierzeniom sinobrodego. **A.**

Komunikaty.

MIEJSKI ZAKŁAD APROWIZACYJNY.

We Lwowie, dnia 26. listopada 1921.

Asygnaty na pobór cukru.

Zakład aprowizacyjny miejski zawiadamia, że nie wszyscy pp. kupcy rejonowi wykupili asygnaty na pobór cukru, wobec tego sklepy miejskie sprzedawać będą cukier do dnia 5. grudnia b. r. na kartki Nr. 28 wszystkim zgłaszającym się bez względu na przynależność rejonową po 1 klg. na kartkę w cenie po 718 Mk. wraz z opakowaniem.

Dalej zawiadamia Zakład, że sprzedaje konsumentom Zakład mąkę hreczaną po 170 Mk. za klg., marmoladę w skrzynkach po 440 Mk. za klg., zapałki w całych skrzyniach po 8·80 Mk. za pudełko, w pakietach po 1000 sztuk po 9·20 Mk. za pudełko.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

—oo—

Nowa placówka finansowa w Krakowie
„Polsko-Amerykański Bank Ludowy S. A.“ w Krakowie (ul. Dunajewskiego 9. I. p.), oraz Oddział w Warszawie, (plac Napoleona 5.) rozpoczął już swe czynności.

Bank zajmuje się parcelacją oraz finansuje eksport drzewa, prócz tego prowadzi bieżący interes bankowy, przyjmuje wkładki, załatwia transakcje giełdowe i walutowe.

Dyrektorem Centrali w Krakowie jest p. Dr Roger Battaglia, a na stanowisko Wicedyrektora przychodzi p. Stefan Wiśniewski, dotychczasowy współkierownik Oddziału krakowskiego Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu

Członkami Rady Zawiadowczej są pp. Leonard Bobiński, Dr. Tadeusz Dwernicki, Jerzy Bielesz, Szymon Dische, Józef Kowalczuk, Dr. Paweł Koždoń, Dr. Zygmunt hr. Lasocki, Jan Owiński, Piotr Sobczyk, Leon Szlapak, Juljan Tołłoczko, Piotr Zawadowicz oraz Dr. Stanisław Zopoth.

Kapitał zakładowy Banku wynosi 100,000.000 Mkp., a na ostatnim Walnem Zgromadzeniu akcjonarjuszy uchwalono podwyższenie kapitału akcyjnego do wysokości 300.000.000 Mkp 7264

Z „Bagateli“.

„Bagatela“ stoi pod znakiem lekkiej, dźwięcznej muzyki i miłej śpiewki — muzy pocałowały u kolebki ten sympatyczny teatrzyk. Dwie operetki udały się — w pierwszej popisuje się para Wilkoszewska—Sierpiński, w drugiej powabna Ordonka z Windheimem, Wilkoszewska z Urbańskim i komiczna dwójka Górska—Kiffer. Również w solowym dziale dzwoni beztroska piosenka — po ustąpieniu Zbierzchowskiej godnie ją zastąpiła Burska. Nawet piosenka conferenceruje. Wyczynia to trubadur z gitarą — Rentgen. Kamińskiego już nie chwalę, ten mały ulubieniec publiczności gotów zbytnio urość — w zarozumiałość. Wolę pochwalić Szpinetérówny za rzetelne postępy w sztuce choreografji. Taniec reprezentuje też egzotyczna Lerche. **Inszy.**

Z estrady koncertowej.

Józef Szigeti, skrzypek.

Niebywały sukces osiągnął na wczorajszym koncercie skrzypek Józef Szigeti. Doborowa publiczność szczelnie wypełniająca salę koncertową, zachowała początkowo wielką rezerwę wobec koncertanta, która jednakże zaraz po „adagio“ ze sonaty D-dur Haendla, poczęła zwolna tajać, a po odegraniu Bacha „Partity E-dur“ przemieniła się w niemilknący huragan oklasków.

I nie dziw — bo skrzypek, który przed nami stanął, to naprawdę artysta z bożej łaski.

Dawno nie mieliśmy sposobność słuchania tak doskonałej pod każdym względem gry.

Szigeti, to artysta wiekiem jeszcze młody, grą natomiast, zrozumieniem i sprawnością techniczną nad podziw dojrzały.

Ton skrzypiec w ręku tego artysty, swoją śpiewnością, powiewnością i przesubtelną czystością musi działać na słuchaczy oszałamiająco, a mistrzowska technika, powaga i głębokie odczucie wykonywanych utworów, budzą podziw i zachwyt dla artysty.

W grze Szigetiego, niema ani krzty tak często u innych skrzypków spotykanego taniego efekciarstwa i błyskotliwości, jest tylko wielka, niczem nie skalana sztuka.

Trudności techniczne dla Szigetiego nie istnieją, pokonywa on je z taką niezwykłą łatwością a tak dyskretnie i niezawodnie, że wprawia w zdumienie najbardziej nawet wymagających.

Słuchałoby się gry Szigetiego całemi godzinami z zapartem oddechem i ciszy niczem niezamąconej.

Artystę, który bezpośrednio po koncercie odjeżdżał wywoływano niezliczone razy i zmuszono do dwukrotnego bisowania.

Mamy nadzieję, że w niedługim czasie, dana nam będzie powtórnie możność napawania się mistrzowską jego grą.

W koncercie wytwornie współdziałał niezrównany akompanjator dr. Edward Steinberger.

Stanisław Lipanowicz.

KRONIKA EKONOMICZNA

+ **O potanienie materjałów budowlanych.** W Krakowie odbyła się onegdaj zwołana przez prezydjum miasta ankieta w sprawie potanienia materjałów budowlanych. W dłuższym referacie wykazał inżynier p. Krzyżanowski, że produkcja 1.000 cegieł kosztuje 12.000 mk., podczas gdy cena ich wynosi obecnie 22.000 mk. Cegła podrożała 715—730 razy, a właściciele mają czysty zysk w wysokości 75 procent. Nie robocizna, lecz nadmierne zyski fabrykantów materjałów budowlanych są przyczyną drożyzny tychże. Produkcja 1.000 kg. wapna kosztuje 9.437 mk., podczas gdy cena wagonu wynosi 170—180 tys. mk, a więc zysk wynosi 85—88 procent. Wapno podrożało 1.300 razy, podczas gdy żywność 650 razy. Cementu nie można nabyć w fabryce, gdyż sprzedają go w pasku fryzjerzy, adwokaci itp. w kawiarniach. Cement zdrożał 950 razy (obecnie 3.500 mk. za 100 kg.). Przeciwko lichwie materiałów budowlanych należałoby energicznie wystąpić.

+ **Przemysł górnośląski a kapitalizm angielski.** „Breslauer N. Nachr.“ donoszą, że przemysł górnośląski prawie całkowicie przechodzi w ręce kapitalistów zagranicznych. Oprócz olbrzymich zakładów w Hucie Królewskiej, które podobno przeszły już całkowicie w ręce francuskie, liczne kopalnie w powiatach pszczyńskim i rybnickim przeszły na własność angielską. W ostatnich dniach kapitaliści angielscy zakupili wielką hutę Hohenlohe, Włosi nabyli już także dwie kopalnie, a nawet kapitaliści japońscy bawią od pewnego czasu na Górnym Śląsku, gdzie prowadzą pertraktacje w celu nabycia wielkich przedsiębiorstw przemysłowych.

+ **Podatek od win musujących.** Ministerstwo skarbu komunikuje: W dniu 1. grudnia br. wchodzi w życie rozporządzenie rady ministrów, wedle którego podatek spożywczy od win musujących wynosi na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej od całej flaszki wina musującego gronowego 500 marek, wina musującego owocowego 400 marek, od pół flaszki wzgl. ćwierć flaszki połowę wzgl. czwartą część powyższych opłat. Za całą flaszkę uważa się flaszkę o pojemności od 425 do 850 cm. kub., za pół flaszkę flaszkę o pojemności ponad 230 do 425 cm. kub., za ćwierć flaszki flaszkę o pojemności do 230 cm. kub. Znajdujące się w dniu 1. grudnia br. w posiadaniu sprzedawców i osób prywatnych zapasy win musujących — podlegają dodatkowemu opodatkowaniu i mają być złożone w miejscowym urzędzie skarbowym do 3. grudnia 1921. U osób prywatnych od opodatkowania dodatkowego i od zgłoszenia wolne są dwie całe flaszki. Podatek dodatkowy wynosi różnicę między dotychczasowym i nowym podatkiem. Podatek spożywczy od win musujących opłaca się zapomocą opasek podatkowych nalepianych na flaszce.

+ **Umowy zbiorowe w Niemczech.** Związek robotników miejskich i państwowych istnieje w Niemczech od 25 lat. W ciągu pierwszych 10-ciu lat istnienia związek nie czynił żadnych prób w celu zawarcia umów zbiorowych. Nieliczne umowy zawierane przed wojną obejmują drobne grupy robotników. Dopiero w r. 1918 powstało 10 umów, obejmujących 2189 robotników. W okresie 1919—1921 liczba kontraktów zbiorowych wzrosła nader szybko, doprowadzając do ujednostajnienia warunków pracy w całem państwie. Wzrost ten uwypuklają poniższe liczby.

Rok 1919 — 150 umów instytucji zainteresowanych 1137 — robotników zainteresowanych 93527.

Rok 1920 — 481 umów — 3405 inst. zaint. — 305067 robotników.

Rok 1921 — 550 umów — 5000 inst. 400.000 robotników.

+ **Warszawska giełda zbożowo-towarowa.** Pszenica 11750, żyto 7400—7500, otręby franko wagon Warszawa 5300, owies franko Warszawa 8800, otręby żytnie 5300.

—oo—

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa, 26. listop. 1921.

Papiery procentowe.

Obligacje 5% z r. 1915/3 —·—, Obligacje 6% z r. 1917 za Mk. 100 272, 267, Obligacje 5% Banku Ziemiańskiego —·—, Listy zastawne 4½% ziemskie 00 2·5, 000—000, Listy zastawne 4% ziemskie 00 91·75 — 00 —, Listy zastawne 5% m. Warszawy — ·00—·—, Listy zastawne 4½% m. Warszawy —·— 000 — 000, Listy zastawne 5% m Łodzi 00·—, —·—, Listy zastawne 4½% m. Łodzi —·—, —·—, Listy zastawne 6% Banku kredytowego Hipotecznego 116—

Waluty i dewizy.

Ruble carskie po 100 —·—, Ruble carskie po 500 —·—, Ruble dumskie po 1000 —·— Ruble dumskie po 250 —·—, Dolary Stanów Zjednoczonych 3550 700 3 60, Dolary Kanadyjskie 3300. —·—, Franki francuskie 25·0 — 00·00 00 00·00, Franki belgijski 000 —·— 00, Franki szwajcarskie —·— Funty szterlingi —0— ——0 ——0 — —0— —0. Marki niemieckie 13·— 13 50 12·75 Marki fińskie —·— 00·00. Korony austrjackie —·— — 62——, Korony Czechosłowackie 39 50 40 50 ——00·00, duńskie 000, Gdańsk 13·75 13 50.

Akcje.

Bank dyskontowy warszawski I—V 2600 —·— Bank dyskontowy warszawski IV. —·— —·— Bank Handlowy Warszawski I—V 1800 —— —·— Bank Handlowy Warszawski II. ——, Bank dla Handlu i Przem. w Warszawie. 2900—2925

—0—

Zurych. (PAT). Kursa giełdy z 26. listopada. Berlin —.—, Holandja 1.75, Nowy Jork 523, Londyn 20.88, Paryż 36.10, Medjolan 21.10, Praga 5.60, Budapeszt 0.60, Zagrzeb 1.70, Warszawa 0.15, Wiedeń 0.17, Austr. stempl. 0.12.

OGŁOSZENIA.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.